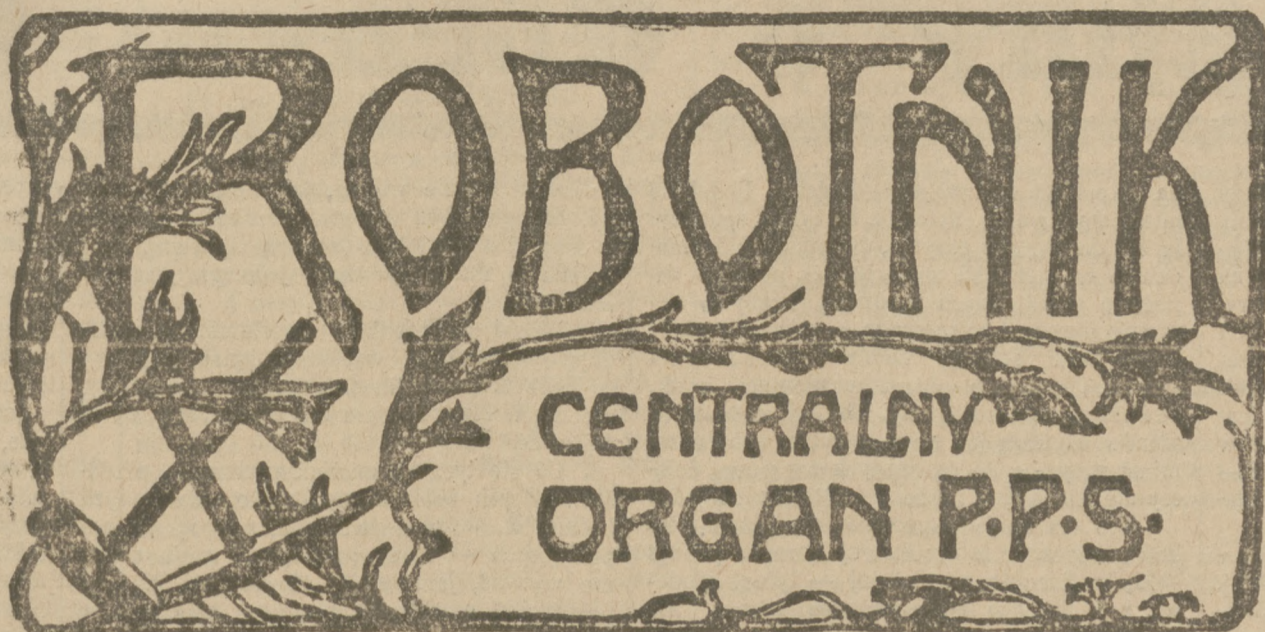


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnien miesięcznie Mk. 140.—
bez odnośnienia " 180.—
Na prowincji miesięcz. " 145.—
Zagranicą " 180.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi " 16
zwyczajne " 12
drobne za jeden wyraz " 5
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 116-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Ładto ciekawe P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

Precz z senatem!

Jeszcze „Wyzwolenie” i Senat.

„Wyzwoleńcy” w tygodniku swoim usiłują wyłomaczyć się ze swojej taktyki parlamentarnej w sprawie Senatu. Jak było do przewidzenia, starają się wmówić w czytelników, że to oni, ludzie niezłomnych zasad, przez ucieczkę z sali sejmowej do swego klubu... walczyli przeciwko Senatowi, natomiast P. P. S. i inne stronnictwa zawarły „ugodę” z prawicą. Poseł p. Jan Smola pisze dosłownie: „Piastowcy i przywódcy socjalistów zawarli umowę z prawicą, która polegała na tem, że prawica zgodzi się, aby troszeczkę Senat ulepszyć, a za to socjaliści i piastowcy taki ulepszony Senat przyjmą”.

Mówiąc łagodnie — jest to jaskrawa — nieprawda. Od początku do końca P. P. S., N. P. R., Piastowcy, Stapińczycy głosowali przeciwko wszystkim artykułom, dotyczącym Senatu. A więc p. Smola zmyśla, że ktokolwiek z lewicy czy centrum przyjął Senat. Dla nikogo nie może być ani cienia wątpliwości, że — skoro konsekwentnie głosowaliśmy przeciwko wszystkim punktom konstytucji, dotyczącym Senatu — nie mogło być mowy o jakiegokolwiek ugodzie.

Ale zdecydowani byliśmy nie tylko na przeciwstawienie się prawicy w głosowaniu, lecz i na najstrzeższą obstrukcję, gdyby prawica chciała przeforsować wniosek komisyjny. Prawica uległa się i cofnęła. Zrzekła się kwalifikowanej większości w Sejmie dla pobierania nowej uchwały — w razie jeżeli Senat nie przyjmie poprzedniej uchwały lub poczyna w niej zmiany. W ten sposób nie ulepszono „trošeczkę” Senatowi, jak mówi p. Smola, lecz ogromnie zmniejszono jego znaczenie, pozbawiono go bowiem możności przeciwstawienia się większości sejmowej. Nie mogliśmy osiągnąć wszystkiego, to jest całkowicie uniknąć Senatowi. A wobec tego — głosując przeciwko takiemu nawet, mniej szkodliwemu Senatowi — zaniechaliśmy jednak gwałtownej obstrukcji.

Do tej chwili „Wyzwolenie” szło razem z P. P. S. i innymi stronnictwami przeciwseńskimi. Lecz tu następuje niespodzianka. Gdy opozycja sejmowa, do której należało i „Wyzwolenie”, odniosła częściowe zwycięstwo — „Wyzwolenie” oświadcza, że wycofuje się z walki i udziału w głosowaniu nie weźmie.

Jeszcze raz podkreślimy: „Wyzwolenie” — wbrew temu, co obecnie mówi — żadnej taktyki czynnej nie proponowało ani też samo nie chciało jej stosować. Nie — „Wyzwoleńcy” o-

brali ze wszystkich możliwych taktyk najgorszą — taktykę bierności, taktykę obojętności, taktykę zwiększania reakcyjnej większości.

O następstwach tego kroku już pisaliśmy. „Wyzwoleńcy” usiłują się teraz „wykreślić siemem z piwnicy”. Powiadają: rzeczywiście, z powodu naszego powstrzymania się od głosowania, przeszła kurja profesorska w Senacie. Ale — kurja biskupia przesłaby i tak, bo za nią była większość 31 głosu, a nas było wszystkich 21.

Marny to wykręt. Skoro przeszła kurja profesorska, to katolicko-narodowi nie odważyli się już głosować przeciwko kurji biskupiej. Gdyby upadła kurja profesorska, to są wszelkie szanse, że upadłaby i kurja biskupia. Niechaj więc „Wyzwoleńcy” nie uciekają się do takich marnych argumentów, jak taki oto: „Gdybyśmy byli brali udział w głosowaniu nad składem Senatu — nie weszliby do niego profesorowie wyższych uczelni, ale weszliby biskupi. Ponieważ nie brałmy udziału w głosowaniu — wejda jedni i drudzy. Otóż z dwojga złego wolimy w senacie biskupów z profesorami” (art. wstępny).

Przez wstrzymanie się od głosowania i taktykę bierności „Wyzwolenie” zrzekło się wszelkiego wpływu w tej sprawie, wszelkiej możności wyboru mniejszego zła. A oto teraz z rozbijającą naiwnością powiada, że przypadek rozstrzygnął tak, jak ono „woli”. I to ma być taktyka, to ma być celowość postępowania?! Obowiązkiem „Wyzwolenia” było przyczynić się do tego, aby kurje wogóle upadły, a nie zwiększać szanse zwolenników kurji i bawić się po głosowaniu w scholastyczne rozpamiętywania: co lepsze — biskupi z profesorami, czy sami biskupi. I zaprawdę — rozpamiętywania takie szczególnie przystoją tym, którzy się ogłaszają za nieprzejednanych przeciwników Senatowi i zarzucają innym ugodę. Łatwość się panowie pocieszyli i pogodzili z kurjami!

W końcu swego artykułu p. Jan Smola pisze: „Jesteśmy tak stanowczymi przeciwnikami Senatowi, jak jego przeciwnikiem jest lud, wobec tego żadne perswazyje, ani tembardziej napaści nie zmuszą nas do zmiany naszego nieugiętego stanowiska”.

Trzecie czytanie będzie decydujące. P. Dubanowicz zapowiedział, że prawica w trzecim czytaniu będzie usiłowała przemycić ową kwalifikowaną większość, której musiała się wyrzec w drugim czytaniu. „Nieugięte stanowi-

ska” „Wyzwolenia” dodaje jej otuchy pod tym względem. Bo i jakże? „Wyzwolenie” zapowiedziało bierną taktykę — „Wyzwolenie” już dziś pociesza się, że jeżeli nie nastąpi, to trzeci, jeżeli nie trzeci, to czwarty Sejm naprawią zło. Czy „nieugięte stanowisko” „Wyzwolenia” będzie polegało na tem, że skoro już jest Senat, to wszystko jedno, czy będzie mógł ubezwładniać Sejm, czy też nie — że wszystko jedno, czy będą kurjalni senatorowie, wszystko jedno — czy senatorowie będą wybierani na 10 lat?!

Czy tak? Nie chodzi nam ani o perswa-

zje, ani o napaści. Chcemy tylko, aby „Wyzwolenie” — namyśliło się.

Co do nas, zaniechaliśmy gwałtownej obstrukcji wobec usunięcia owego punktu o kwalifikowanej większości i możliwości utracenia kurjalnych senatorów.

Jasna rzecz, że — o ile prawica wróci do kwalifikowanej większości w trzecim czytaniu — rozpęta się znowu burza w Sejmie.

Nie będziemy szli w zawody z „radikalizmem” „Wyzwolenia”, ale to pewna, że walczyć będziemy do ostatka i nie będziemy uprawiali gwałtownej bierności.

Niemcy.

(Korespondencja własna).

XV.

Spadek marki niemieckiej na tle faktów militarnych, politycznych i gospodarczych.

Pierwotną przyczyną spadku marki niemieckiej była wojna. Wszystkie późniejsze zmiany pozostają z nią w ścisłym związku, są skutkami wojny. Jednym z takich skutków był fakt przelania od złotej waluty do gospodarki papierowej. Jako prawny środek płatniczy pozostały w obiegu wyłącznie banknoty. Nie byłoby w tem nic złego. Papierami można tak samo płacić, jak i kruszcem. Wielki błąd polityki finansowej nie polegał na tem, że puszczano w obieg papierki, lecz raczej na tem, że je wypuszczano w ilości, nie będącej w żadnym stosunku do znajdujących się w obiegu towarów. Przeciwnie, im dłużej trwała wojna, tembardziej zapas się zmniejszał. Zasadnicza różnica między produkcją pokojową a wojenną polega właśnie na tem, że wyroby wojenne nie wchodzi w obieg gospodarczy, lecz jako środki walki, same ulegają zniszczeniu nie zostawiając po sobie żadnych ekwiwalentów, jedynie deficyt i spadek waluty.

Na podstawie przeciętnej spadku waluty niemieckiej, opracowanej przez Ministerjum Skarbu Rzeszy, według kursu notowanego na giełdzie w Amsterdamie, a przedłożonej 27 września r. 1919 konstytuancie (druk Nr. 1067) można zestawiać następującą tablicę:

(spadek wyrażony w procentach)

rok	dzień i miesiąc	fakt militarny, polityczny lub gospodarczy	%
1914	31. VI.	wypowiedzenie wojny	100
1915	2. V.	przerwanie frontu pod Gorlicami i Tarnowem	87
1915	20. IX.	początek niem. ofensywy przeciwko Serbji	83
1916	27. VIII.	Rumunja wypowiada wojnę	72
1916	12. XII.	Niem. propozycja pokojowa	68
1917	1. II.	wypowiedzenie nieograniczonej wojny podwodnej	70
1917	15. III.	początek rewolucji w Rosji	67
1917	15. VII.	Reichstag przyjmuje rezolucję pokojową	57
1917	7. XI.	początek rewolucji bolszew.	56
1917	9. XI.	wielkie zwycięstwo nad Włochami	56

1917	16. XII.	zawieszenie broni z Rosją i początek pertraktacji pok.	77
1918	4. I.	upływ terminu propozycji uczestniczenia w obradach pokojowych, postawionego Entencie	77
1918	3. III.	podpisanie pokoju z Rosją	73
1918	21. III.	udana ofensywa na zach.	78
1918	15. VII.	nowa ofensywa niemiecka (przejście Marne)	57
1918	18. VII.	początek ofensywy sprzymierzonych	57
1918	15. IX.	Austria proponuje pokój	55
1918	5. X.	Niemcy proponują pokój	55
1918	9. XI.	Rewolucja w Niemczech	58
1919	31. III.	strajk generalny w Ruhrze	33
1919	7. IV.	obwołanie republiki rad w Bawarii	33
1919	28. VI.	podpisanie traktatu wersals.	31
1919	12. VII.	zniesienie blokady	31

Dzień 27 stycznia r. 1920 był dniem największego finansowego kryzysu Niemiec. Marka niemiecka doszła do najniższego dotychczas punktu i nie wynosiła wtedy nawet 4% swojej przedwojennej wartości. Wśród ciągłych wahań zaczęła się jednak następnie powoli podnosić, aż w pierwszych dniach czerwca za notowano spadek dolara ze 100 mr. niem. na 34, guldena holenderskiego z 42 na 13, franka szwajcarskiego z 18 na 6. Przeciętnie podniosła się więc marka niemiecka w stosunku do waluty zagranicznej trzykrotnie.

Otóż ta tendencja zwykła marki niemieckiej w Amerykę leżała przedewszystkiem w interesie amerykańskiego przemysłu. Stan Zjednoczone bowiem czuły się zaniepokojone tem, że Niemcy z powodu niskiego stanu swojej waluty zdolne były eksportować na wielką skalę. Wysoki kurs dolara ułatwił wprawdzie zakupy zagranicą, udzielanie zagranicznych pożyczek, stał się jednak wielką zaporą dla eksportu; nie pozwalał między innymi Niemcom importować towarów z Ameryki. Niski stan waluty niemieckiej nie przynosił już Stanom Zjednoczonym owych korzy-

Dla załatwienia sprawy Marsz. zarządza półgodzinna przerwę, w czasie której ma się zebrać komisja konstytucyjna. Tow. Lieberman: Bardzo sprytna finta, ale niezgodna z regulaminem).

(Po przerwie).

Pos. Dubanowicz. Komisja. uznała projekt rządowy za celowy i pożyteczny, wprowadziła pewne zmiany. Z nich główna zmiana nazwy, zamiast: „Bene Merenti” — „Polonia Restituta”. Naczelnik Państwa z tytułu swego staje się kawalerem „Orla Białego”. Kapitułę wybiera co trzy lata Zgromadzenie Kawalerów Orderu.

Mówca cichym głosem streszcza ustawy i referuje zmiany poczynione przez komisję. (Głosy na lewicy: Nic nie słyszymy, a chcemy wiedzieć, co nas czeka).

Tow. Lieberman wyjaśnia, jakie względy rzeczowe skłaniały go do sprzeciwienia się ustawie o orderach. Jutro będzie się głosować nad artykułem konstytucji, który głosi, że Rzeczpospolita nie uznaje przywilejów ani orderów. Dziś zaś ma się uchylać ustawę stwarzającą aż siedem orderów. Ludność wolałaby powiększenia racji żywnościowych niż stwarzania nowych orderów. Motywy przedłożenia rządowego, że we Frankonii istnieje order koguta i psa, że i Sowdepia wprowadziła order, że Państwo nie zawsze może zaspokoić materialne żądania i potrzeby urzędników i dlatego wprowadza order — bynajmniej nie przekonywują.

Zadnej reformy nie uchwalono z takim pośpiechem. Motywują go względami polityki zagranicznej. Jest to dowodem, że dyplomataci u nas są arystokraci. My zaś uważamy, iż dyplomację i politykę zagraniczną robią szerokie masy i stronnictwa, które na nich się opierają. Pan Massaryk robił dobrą politykę zagraniczną, a orderów w Paryżu nie rozdział. Zbliżenie się między narodami powinno się opierać nie na orderach, ale na szczerej polityce demokratycznej. Ustawa o orderach jest sprzeczną z zasadami demokratycznymi i dlatego mówca w imieniu swego klubu oświadcza, iż będzie głosował przeciw.

Ks. Lutostawski przemawia za ustawą o orderach.

P. Adam Piotrowski (Ch. D.). Jako przedstawiciel Klubu Robotniczego wyraziłem już w komisji podobne zdanie, jak p. Lieberman. Wiemy, że robotnikowi nie po orderach; prędzej niż robotnik dostanie order p. Lieberman, p. Daszyński, nawet p. Diamand. (Wesołość na lewicy. Tow. Diamand: Ja się z panem podzielim). Ale ponieważ dowiedzieliśmy się, że tu chodzi o zagranicę i dobro kraju, zgadzamy się na ustawę z poprawkami.

Tow. Lieberman. Los jest dla mnie okrutny, bo zmusza mnie do podziękowania Marszałkowi za to, że zacytował z projektu konstytucji ustęp, który ma rzekomo przeciw mnie świadczyć, mianowicie, że przywileje, tytuły, prócz zawodowych, naukowych i urzędowych są wykluczone. Jednak ta ustawa stwarza nowy tytuł, tytuł „Kawalerów Orderu”, który nie należy do tych trzech kategorii. Mimo to nie rozumiem dlaczego Marszałek mieszal się do dyskusji w sprawie, która nie dotyczy przewodniczenia. Ks. Lutostawski przytaczał Napoleona na poparcie ustawy. Napoleon miał zmysł rzeczywistości i z pewnością ostrzegłby panów przed uchwaleniem orderu w tak krytycznym czasie. Znając nastroje ludu można z całą pewnością stwierdzić, że jest to zabawa niebezpieczna. Ks. Lutostawski twierdził, że przykład Sowieców jest raczej argumentem przeciw mnie, tymczasem widzimy tutaj, że bolszewicy jakoś w tej sprawie zgadzają się z ks. Lutostawskim i z pewnością Zinowjew nie bronil orderu „Czerwonego Sztandaru” z mniejszym zapalem, niż ks. Lutostawski orderu „Białego Orła”. Sprawdza się przysłowie: że skrajności się stykają. Ks. Lutostawski uspokajał, że ordery nie są rzeczą złą, byle rząd tak, a tak postępował, lecz niestety, ks. Lutostawskiego słucha bardzo mało ludzi w Polsce, nawet, jeżeli się nie mylę, w jego własnym okręgu.

Zycie wszystkich państw uczy, że kult orderów korrumpuje warstwy przetrzymujące, a jest pośmiewiskiem warstw pracujących. Dlatego mimo zapewnień p. Piotrowskiego, że dostaną order, będą głosował przeciw ustawie.

Następnie obie ustawy orderowe przyjęto w drugim czytaniu. Wskutek sprzeciwu posła Diamanda, popartego przez 30 posłów odłożono 3 czytanie do jutra.

P. Erdman referował ustawę o unormowaniu stanu prawnopolitycznego na ziemiach wschodnich. Ustawa ta wprowadza trzy nowe województwa: wołyńskie z siedzibą w Lucku, poleskie z siedzibą w Pińsku i nowogrodzkie z siedzibą w Nowogródku. Powiaty grodzieński, wołkowyski i białowiecki przyłączono do istniejącego już województwa białostockiego. Zamierzono jest jeszcze utworzenie województwa wileńskiego. Między innymi ustawa rozciąga na te tereny działalność ordynacji wyborczej, a przeprowadzenie wyborów przewidziane w terminie 120 dni od ogłoszenia niniejszej ustawy.

Na tem odroczono obrady.

PORZĄDEK DZIENNY DZISIEJSZEGO POSIEDZENIA.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Na porządku dziennym m. in.: Trzecie czytanie ustaw o orderach; głosowanie nad konstytucją od art. 39.

POZNAŃSKA TRESURA.

Wojskowy pisze nam z tej dzielnicy — odziedziczonych po Prusakach „dobrych obyczajów i bojaźni bożej: „Rygor panuje tu nadzwyczajny. Za plamkę na butach, brak guzika, niezamknięcie drzwi lub inne powszednie niemy — przewinienia karzą nas co najmniej siedmiodniowym aresztem. To też buty czyszczą co najmniej piętnaście razy na dzień.

„Pod groźbą aresztu musimy czytać „Rzeczpospolitą”, „Gazetę Warszawską”, „Kurjer Warszawski”. Innych gazet czytać nie wolno.

„Modlenia mamy powyżej uszu: rano, przed obiadem, po obiedzie i wieczorem; w niedzielę obowiązkowe nabożeństwo.

„Wróć skłóconym idjotą. Po co kończyłem gimnazjum? Jeśli pobędę tu ze trzy miesiące, zapomnę doszczętnie wszystko, czegoś się w szkole nauczyłem. Czy nie macie środka, aby ten pruski system został zastąpiony przez inny?...”

Bez komentarzy!

Kronika sejmowa.

Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przew. p. Seydy uchwaliła w myśl wniosku tow. Pużaka odmówić zezwolenia na ściganie pos. Dury i tow. Chudego, natomiast postanowiono jednogłośnie wydać p. Dabala.

**

Komisja administracyjna pod przew. ks. Sobolewskiego w obecności min. Heinricha debatowała nad wnioskiem rządowym o przekształcenie ministerjum kultury i sztuki na urząd sztuki przy prezydium rady ministrów. Po szczegółowej dyskusji komisja 10 głosami przeciw 4 postanowiła odroczyć głosowanie nad tą sprawą celem umożliwienia klubom zajęcia stanowiska.

Kronika polityczna.

Podczas przejazdu Naczelnika Państwa przez Łódź w drodze do Paryża wieczorem dn. 1 b. m. na dworcu kolejowym witał go przedstawiciel Magistratu z tow. Rzewskim na czele, władz wojskowych i administracyjnych.

**

Min. Skarbu p. Steczkowski wyjeżdża dziś do Rygi.

**

W „Neue Freie Presse” pojawiła się wiadomość, jakoby Teke Jonescu, będąc w Warszawie, zaprojektował rządowi polskiemu rozbiór Węgier przez Czechy, Jugosławję, Rumunię i Polskę. Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych jest upoważniony do katerycznego oświadczenia, że cała ta wiadomość od początku do końca jest zmyślona. (PAT.).

Naczelnik Państwa w Paryżu.

PRZEJAZD PRZEZ KOLONJĘ.

Bruksela, 3 lutego.

(PAT.) (Havas). Naczelnik Państwa Piłsudski przybył do Kolonji o 8-ej wieczorem. Na dworcu powitali go poseł polski i attache wojskowy z Brukseli, konsulowie z Kolonji i Essen i liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Na powitanie Naczelnika Państwa zjawili się też członkowie wysokiej komisji międzysojuszniczej prowincji nadreńskiej, między innymi Tirard, komisarz angielski Robertson, zastępca generała Degoutie i przedstawiciele władz wojskowych angielskich. Na granicy belgijskiej wsiadł do pociągu Naczelnika Państwa gubernator prowincji Leodjum Gregoire, którego wydelegował rząd, by powitał Naczelnika Państwa Polskiego.

PRZYBYCIE DO PARYŻA.

Paryż, 3 lutego.

(PAT.) (Havas). Pociąg, wiozący Naczelnika Państwa ze świąt, przybył tu o 11 min. 5. Dworzec północny przystrojony był trofeami, chorągiewkami i dywanami. Marszałka Piłsudskiego powitali na dworcu: generał Lasson, szef kancelarii wojskowej prezydenta Milleranda, prezydent ministrów Brand, dalej pp. Barthelemy, minister wojny, generałowie Weygand, Berdaulet, gubernator Paryża Dupont, Henrys, generał Pomiankowski, poseł Panafieu, prefekci departamentu Sekwany i polceji, prezydent rady municypalnej miasta Paryża, personel poselstwa polskiego i p. Mickiewicz. Naczelnik Państwa rozmawiał czas dłuższy z Briandem i Weygandem, poczem wojsko złożyło honory. W salonie dworca panna Mickiewicz wręczyła Naczelnikowi Państwa wiązaną róż. Zebrani członkowie kolonji polskiej powitali Naczelnika Państwa burzliwymi oklaskami. Kiedy Naczelnik Państwa opuścił dworzec, powitaly go delegacje weteranów i Sokoła, które zjawily się z chorągiewkami. Naczelnik Państwa wsiadł do samochodu, przystrojonego w barwy polskie, który go zawiózł do hotelu Crillon. Tłumy publiczności, które

zebrały się na kilka godzin przed przybyciem pociągu, witaly marszałka Piłsudskiego rzęsiście oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Polska! Niech żyje Francja!”.

W PALACU ELIZEJSKIM. REWIZYTA MILLERANDA.

Paryż, 3 lutego.

(PAT.) (Havas). Marszałek Piłsudski udał się w południe do palacu Elizejskiego, gdzie u wejścia powitał go dyrektor protokołów gen. Lasson i oficerowie kancelarii wojskowej. Honory wojskowe oddał batalion trzeciego pułku piechoty, który wyruszył ze sztandarem i muzyką na czele. Muzyka odegrała hymn narodowy polski. Prezydent Republiki Millerand wyszedł naprzeciw marszałka Piłsudskiego aż do przedsiionka palacu i poprowadził gościa do sali posuchani, gdzie długo z nim rozmawiał. Nastąpiło przedstawienie świąt. Przed opuszczeniem palacu Elizejskiego marszałek odbył przegląd wojsk, oddających honory. Millerand rewizytował następnie Naczelnika Państwa który wydał potem śniadanie w ścisłym kółku. Na tem śniadaniu byli obecni: Panafieu, Zamoycki, Weygand, Henrys, gen. Pomiankowski, pułkownik Kasprzycki, baron Taube i dr. B. Motz.

PRZYJĘCIE NACZELNIKA PAŃSTWA PRZEZ KOLONJĘ POLSKĄ W PARYŻU.

Paryż, 2 lutego.

(E. E.). W salonach poselstwa polskiego odbyło się dziś o godz. 3 po poł. przyjęcie, urządkowane przez kolonję polską. Przedstawiciele weteranów 1863 roku: Henryk Gierzyński, Karol Wolski i Władysław Ciszkowski wręczyli Naczelnikowi Państwa adres holdowniczy. Na przyjęciu obecni byli członkowie komitetu recepcyjnego pod przewodnictwem dra Motza. Przedstawiciele polskich organizacji we Francji wręczyły adresy. M. in. adres wręczyła delegacja Litwinów paryskich, złożona z p. Burhardta i Rusieckiego.

